



4 LATA WOJNY. 4 LATA PRÓBY CZŁOWIECZEŃSTWA.

Cztery lata temu obudziliśmy się w innej rzeczywistości.

Plan dnia przestał mieć znaczenie. Zamiast niego pojawiły się syreny, niepokój, decyzje podejmowane w sekundach i pytanie: co dalej?

Dla Polaków w Ukrainie były to także cztery lata wyborów: zostać, pomagać, organizować życie tam, gdzie próbowano je zatrzymać.

Od pierwszych dni wojny nasza wspólnota — **ZWIĄZEK POLAKÓW UKRAINY** — działała:

- pomoc humanitarna,
- wsparcie dla rodzin i seniorów,
- zajęcia dla dzieci mimo alarmów,
- wydarzenia kulturalne, kiedy wydawało się, że nie ma na nie miejsca.

Bo kultura i język nie są dodatkiem do życia.

Są sposobem, by je ocalić.

W tych latach nauczyliśmy się czegoś bardzo prostego — wspólnota to nie deklaracja.

To obecność.

To telefon odebrany o trzeciej nad ranem.

To otwarte drzwi.

To ktoś, kto mówi: jesteś u siebie.

Dzisiaj pamiętamy wszystkich poległych.

Jesteśmy wdzięczni tym, którzy bronią Ukrainy — także członkom naszych polskich organizacji w Ukrainie.

Wierzmy, że przyszłość buduje się nie tylko na froncie, lecz także w szkołach, organizacjach, rodzinach i relacjach między ludźmi.

JESTEŚMY TUTAJ. RAZEM. I POZOSTANIEMY.

„Trwały i sprawiedliwy pokój nastąpi, gdy Rosja zostanie zmuszona do zaprzestania agresji”

W dniach 23-24 lutego Marszałek Sejmu RP Włodzimierz Czarzasty przebywał z dwudniową wizytą w Kijowie. Na dworcu powitał go Przewodniczący Rady Najwyższej Rusłan Stefańczuk oraz Chargé d'affaires RP w Ukrainie Piotr Łukasiewicz. Marszałkowi Czarzastemu w Kijowie towarzyszyli m. in. wicemarszałek Sejmu Monika Wielichowska, współprzewodnicząca Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Ukrainy, oraz poseł Paweł Kowal, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą.

(Patrz str. 2)



Włodzimierz Czarzasty podczas wystąpienia w Radzie Najwyższej Ukrainy w 4. rocznicę rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji (Fot. EPA/ANDRII NESTERENKO)

Okrągły Stół

Minister Radosław Sikorski z wizytą w Związku Polaków Ukrainy



Podczas swojej wizyty w Ukrainie Minister Spraw Zagranicznych RP Radosław Sikorski odwiedził biuro Związku Polaków Ukrainy w Kijowie. Spotkanie odbyło się w szczególnym dniu — w czwartą rocznicę wybuchu pełnoskalowej wojny. Dlatego ta obecność miała dla naszej wspólnoty wymiar nie tylko dyplomatyczny, ale przede wszystkim ludzki — jako znak pamięci, solidarności i bliskości z Polakami mieszkającymi w Ukrainie. (Patrz str. 3)

„TRWAŁY I SPRAWIEDLIWY POKÓJ NASTĄPI, GDY ROSJA ZOSTANIE ZMUSZONA DO ZAPRZESTANIA AGRESJI”

Ciąg dalszy ze str. 1

23 lutego Włodzimierz Czarzasty spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim. Rozmowa dotyczyła wsparcia dla Ukrainy, jej akcesji do Unii Europejskiej, a także współpracy przy odbudowie kraju.

– Bezpieczna Ukraina to bezpieczna Polska – mówił po spotkaniu Czarzasty, deklarując, że Polska będzie pomagała w procesie integracji Ukrainy z UE.

24 lutego Marszałek Sejmu RP uczestniczył w Kijowie w obchodach czwartej rocznicy rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Przedstawiciele ukraińskich władz oraz zaproszeni goście oddali hołd poległym ukraińskim żołnierzom. Tego samego dnia Marszałek wystąpił też na forum ukraińskiego parlamentu, Rady Najwyższej.

– Trwały i sprawiedliwy pokój nastąpi, gdy Rosja zostanie zmuszona przez ukraińskich żołnierzy i międzynarodową presję do zaprzestania agresji – powiedział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w ukraińskim parlamencie. Oświadczył



Włodzimierz Czarzasty spotkał się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim

też, że ważną gwarancją bezpieczeństwa dla Ukrainy będzie jej akcesja do UE.

– Wiemy jednak, że nastąpi on dopiero wtedy, gdy Rosja zostanie zmuszona przez waszych bohaterów i międzynarodową presję do zaprzestania agresji przeciwko Ukrainie. Chcemy wierzyć, że może to nastąpić w niedługim czasie – powiedział marszałek Sejmu.

Podkreślił, że Polska nie raz doświadczyła w przeszłości nie liczącego się z interesami mniejszych państw „koncertu mo-

carstw”. – Domagamy się przywrócenia zasad, przywrócenia ładu międzynarodowego opartego na prawie i wartościach demokratycznych szanującego interesy wszystkich krajów. Domagamy się sprawiedliwego pokoju – oświadczył.

Marszałek Sejmu stwierdził, że jedną z najważniejszych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy i jej rozwoju w będzie jej akcesja do Unii Europejskiej, do której dążenie – zaznaczył Czarzasty – Polska wspiera z całą mocą.

Czarzasty: chył czoło przed poległymi w obronie Ukrainy, potępiam Putina jako zbrodniarza

Marszałek Sejmu powiedział, że chył w imieniu narodu polskiego czoło „przed wszystkimi, którzy poległ w obronie niepodległej Ukrainy, w obronie naszej wspólnej europejskiej cywilizacji przed groźnym dla nas wszystkich fanatyzmem kremlowskich przywódców gotowych popełnić każdą zbrodnię dla zaspokojenia swoich obłąkańczych rojeń o odbudowie rosyjskiego imperium”.

– Potępiam prezydenta Putina jako zbrodniarza i ludzi którzy z jego rozkazu dokonują mordów i gwałtów na narodzie ukraińskim – oświadczył Czarzasty.

Powiedział, że lutym 2022 r. „nasz wspólny wróg, łamiąc wszelkie zasady prawa międzynarodowego, (...) dokonał bezprzykładnego i haniebnego ataku”. Czarzasty podziękował Ukraińcom za ich heroizm. – Udowodniliście, że niepodległość waszej ojczyzny, wolność

waszego narodu to dla was nie są puste słowa. My Polacy – naród na 123 lata zmasakrowany z map Europy, naród powstańców – podzielamy te same wartości – stwierdził.

Czarzasty podziękował przewodniczącemu ukraińskiego parlamentu Rusłanowi Stefancukowi za jego słowa skierowane w maju 2023 r. w polskim Sejmie do „krewnych i bliskich polskich ofiar tragedii wołyńskiej”.

Podziękował również władzom Ukrainy za umożliwienie wznowienia ekshumacji na Wołyniu. – To ważny krok, istotny nie tylko dla opinii publicznej, ale także dla budowania dojrzałej, odpowiedzialnej pamięci historycznej, która służy obu naszym narodom – powiedział marszałek Sejmu.

Stwierdził też, że w historii było mnóstwo opowieści o wzajemnych konfliktach, ale były również „niezliczone jasne karty”, świadczące o bliskości obu narodów i kultur, i o współpracy. Marszałek Sejmu wezwał, by o tym pamiętać.



POLSKA AGENCJA PRASOWA

Wizyta

SIKORSKI: UKRAINA ZASŁUŻYŁA NA STATUS KANDYDATA DO UE, ALE DLA CZŁONKOSTWA MUSI SPEŁNIĆ WARUNKI

Wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przybył do Kijowa w związku z obchodzoną czwartą rocznicą inwazji Rosji na Ukrainę, która rozpoczęła się 24 lutego 2022 r. W rozmowie z polskimi dziennikarzami zaznaczył, że przed przystąpieniem do UE Ukraina powinna spełnić kryteria, które obowiązują kandydatów.



– Tym bardziej że Ukraina oczywiście musi spełnić wszystkie warunki. Jeszcze nie w pełni wdrożyła umowę stowarzyszeniową, choć są już takie dziedziny, w których jest w pełni kompatybilna z Unią, (takie jak), chociażby energetyka. Ale jest jeszcze ileś kwestii – zaznaczył Sikorski.

Szef dyplomacji poinformował, że Polska prowadzi już wyliczenia, jak członko-

stwo Ukrainy w UE wpłynie na polską gospodarkę.

– Ale tak jak Zachód kalkulował wtedy, gdy my wchodziliśmy, to wiedzieli, że będą wyzwania, że na przykład nasi kierowcy będą bardziej konkurencyjni, ale liczyli łącznie, że im się to opłaca. No i rzeczywiście nasza wymiana handlowa z tą pierwotną Unią Europejską wzrosła wielokrotnie. A więc i Polska zyskała, ale i kraje Starej Unii – zaznaczył.

Pytany, jak ocenia cztery lata wojny Rosji przeciwko Ukrainie, powiedział, że „miało być trzy dni, ale są już cztery lata agresji rosyjskiej na Ukrainę”. – Ukraina dzielnie się broni – oświadczył.

Sikorski uczestniczył w Kijowie m.in. w spotkaniu koalicji chętnych, na którym zdalnie przemawiał premier Donald Tusk.

– Ukraina nadal jest wspierana. Komisja Europejska

reprezentowana przez przewodniczącą (Ursulę von der Leyen) potwierdziła, że ta 90-miliardowa pożyczka na podtrzymanie działalności państwa ukraińskiego, jego zdolności do obrony, będzie przekazana i że inne kwestie na agendzie unijno-ukraińskiej też będą sukcesywnie rozwiązywane – powiedział szef polskiej dyplomacji.

Sikorski ocenił, że Polacy mogą być dumni z pomocy, której udzielili walczącej Ukrainie. – My Polacy mamy być z czego dumni. Daliśmy radę w pierwszych dniach inwazji, kolejne rządy wspierają Ukrainę sprzętem, logistycznie, także wpłacając na czy to mechanizm PURL, czy czeską inicjatywę, jeśli chodzi o pociski 155 mm, a ostatnio (akcja) Ciepło z Polski, czy inicjatywa księdza arcybiskupa (metropolity krakowskiego, kardynała Grzegorza) Rysia, która została tutaj zauważona i doceniona – stwierdził.

Minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę na bardzo

trudną sytuację Ukrainy w ostatnich miesiącach, gdy Rosja atakuje jej elektrownie i elektrociepłownie. – Temperatury sięgały do minus 20, a nawet minus 25, a obejrzeliśmy (w Kijowie) taką osiedlową ciepłownię, którą Rosjanie systematycznie niszczyli dronami, raketami balistycznymi właśnie po to, żeby ludność cywilną pozbawić ciepła i prądu. Pogodowo najgorsze już chyba za Ukrainą – powiedział.

Wyraził także przekonanie, że przywódca Rosji Władimir Putin nie osiągnął celów, które postawił sobie, atakując Ukrainę. – Ukraina zbudowała imponujący przemysł zbrojeniowy. Nie będę mówił o szczegółach, ale są to technologie XXI wieku. Putin nie osiąga swoich celów. Ukraina odzyskuje teren, więc wydaje mi się, że będzie w przyszłości w lepszej pozycji negocjacyjnej – ocenił Sikorski.

Z Kijowa Jarosław JUNKO



POLSKA AGENCJA PRASOWA

Minister Radostław Sikorski z wizytą w Związku Polaków Ukrainy



Ciąg dalszy ze str. 1

Szczególnie ważne było dla nas to, że właśnie tego dnia, w napiętym programie wizyty w Kijowie, Minister znalazł czas i chęć, by przyjść do naszego skromnego biura, spotkać się i spokojnie porozmawiać z miejscowymi Polakami – wysłuchać, zapytać i po prostu być razem z naszą wspólnotą.

Od pierwszych dni po wybuchu wojny Polacy w Ukrainie odczuwają ogromną solidarność płynącą z Polski – pomoc humanitarną, wsparcie instytucjonalne i zwykłą ludzką obecność. Doceniamy ją szczególnie mocno, ponieważ dla wielu naszych rodzin była ona realnym oparciem w najtrudniejszych momentach. Ta wizyta była dla nas kolejnym potwierdzeniem, że nie jesteśmy sami.

W trakcie wizyty Minister przekazał

zapominki od Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP dla biura Związku Polaków Ukrainy, najstarszej Polki Kijowa – Wandy Pawłowej – oraz wielodzietnej, największej polskiej rodziny. Była to także okazja do rozmowy z przedstawicielami różnych pokoleń naszej społeczności – od wieloletnich działaczy po młodzież oraz osoby dziś broniące Ukrainy w szeregach Sił Zbrojnych.

To spotkanie pokazało, że relacje polsko-ukraińskie tworzą przede wszystkim ludzie – ich obecność, pamięć i wzajemne wsparcie w trudnym czasie.

Dziękujemy za wizytę i za bycie razem z Polakami w Ukrainie.

Lesia JERMAK

Prezes Związku Polaków Ukrainy



Pani Wando, Pani Katarzyno, Panie Aleksandrze, szanowni: Polska o Was nie zapomni! My, Rodacy, trzymamy się razem!

Młodzież w działaniu

Koordynatorka Sektoru M Karolina Milena Jermak, reprezentująca młodych liderów Związku Polaków Ukrainy, wzięła udział w międzynarodowym spotkaniu online, w którym uczestniczyło ponad stu przedstawicieli młodej Polonii z całego świata.

Rozmowa z Marszałek Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską, dotyczyła zagadnień istotnych dla młodego pokolenia – zaangażowania społecznego, budowania i integrowania środowisk polonijnych oraz realnego wpływu młodych ludzi na kształt przyszłej współpracy z Polską. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele Młodzieżowej Rady Polonijnej, która staje się ważną przestrzenią dialogu, współpracy i inicjowania nowych przedsięwzięć.

Marszałek Senatu podkreśliła, że z uznaniem obserwuje energię, odpowiedzialność i dojrzałość młodej Polonii.

Głosy Młodych Polaków w Senacie RP



Marszałek Senatu podkreśliła, że z uznaniem obserwuje energię, odpowiedzialność i dojrzałość młodej Polonii.

działalność i dojrzałość młodej Polonii. Zaznaczyła, że to właśnie młodzi współtworzą dziś relacje z Ojczyzną, stając się

partnerami dla instytucji publicznych w Polsce. Wielu uczestników zadeklarowało gotowość do aktywnej pracy oraz

współorganizowania projektów, co wyraźnie pokazało, jak silna jest potrzeba jedności i współdziałania ponad granicami.

W trakcie rozmowy poruszono także temat tegorocznej edycji Polonia Camp – największego spotkania młodej Polonii na świecie, które odbędzie się w dniach 23–26 lipca na kampusie Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. To młodzi współtworzą program wydarzenia, integrują swoje środowiska i wyznaczają kierunki wspólnych działań.

Obecność przedstawicielki Sektoru M była ważnym i wyraźnym głosem młodych Polaków z Ukrainy – potwierdzeniem, że nasze środowisko jest aktywne, zaangażowane i gotowe współdecydować o przyszłości Polonii. Wspólnie budujemy mosty, które łączą pokolenia i kraje.

Inf. ZPU

Szkic do portretu Henryka Jana JÓZEWSKIEGO – wybitnego Polaka urodzonego w Kijowie



Wojewoda Henryk Jan Józewski.
Fot. Adam Urbanowicz. Archiwum
Dokumentacji Mechanicznej
w Warszawie. Narodowe Archiwum
Cyfrowe, sygn. I-A-2910/2.

Henryk Jan Józewski urodził się w Kijowie 6 sierpnia 1892 roku, jego rodzina pochodziła ze wsi Balice niedaleko Krakowa. W rodzinie oprócz Henryka było jeszcze dwoje dzieci: brat Przemysław Antoni i siostra Helena. Jego ojciec Walery Józewski był z zawodu inżynierem, jednak w tamtych czasach trudno było znaleźć pracę w Galicji. Dlatego rodzina młodego Henryka Jana przeniosła się do Kijowa, gdzie ojciec znalazł dobrze płatną pracę w biurze budowy młynów.



Na zdjęciu Pierwsze Gimnazjum Kijowskie, 1912 rok. KWIDO.

W 1909 roku Henryk Jan pomyślnie zdał egzaminy do Pierwszego Gimnazjum Kijowskiego. Gimnazjum to miało status najbardziej prestiżowego w mieście. Honorowymi opiekunami placówki byli słynni mecenasi Tereszczenkowie.

Pierwsze gimnazjum zasłynęło swoimi wyjątkowymi pedagogami: historykami M. Berlińskim, M. Kostomarowem, M. Latoszyńskim oraz znanym latynistą Polakiem S. Trabszą. W różnych latach uczyło się w nim wielu utalentowanych gimnazjalistów, którzy później stali się znani na całym świecie: konstruktor lotniczy I. Sikorski, akademicy O. Bohomolec, A. Łysenko, J. Tarle, teoretyk sztuki B. Jaworski, śpiewak A. Wertyński. Odpowiednia była także atmosfera tej szkoły, która najlepiej wpłynęła na rozwój młodego Henryka Jana. Okres kijowski jego życia nie ograniczał

Wybitna postać Henryka Jana Józewskiego w pełni odzwierciedla ówczesne globalne procesy pierwszej połowy XX wieku, które stały się następstwem upadku imperiów, także rosyjskiego, oraz pojawienia się na jego ruinach nowych państw – odrodzonego państwa polskiego i Republiki Ukraińskiej, wspólnej walki Polaków i Ukraińców z bolszewikami o niepodległość, moskiewsko-bolszewickiej okupacji Ukrainy, powstania Związku Radzieckiego, który wraz z nazistowskimi Niemcami rozpętał II wojnę światową, oraz bohaterskiej walki narodu polskiego w warunkach okupacji niemieckiej, a następnie sowieckiej.

się jedynie do narodzin, nauki czy działalności twórczej. Cechą charakterystyczną jego osobowości był głęboki związek z językiem polskim. Dociekliwy umysł i żywy temperament nie pozwalały mu zamknąć się w samej edukacji szkolnej. Na pierwszym kursie gimnazjum Józewski wstąpił do konspiracyjnej organizacji uczniowskiej „Korporacja”, składającej się z kół polskiej młodzieży gimnazjalnej Kijowa o charakterze samokształceniowym, których głównym celem była nauka języka polskiego. W 1909 roku Henryk Jan rozpoczął studia na wydziale fizyczno-matematycznym Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie i już w następnym roku założył Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej.

W 1914 roku Józewski ukończył uniwersytet. Rok ten był dla niego niezwykle bogaty w różnorodne powołania. Z jednej strony młody Józewski, za namową ojca, rozpoczął działalność jako malarz, z drugiej – jako muzyk i scenograf. Po wielu latach wspominał, że w 1914 roku

interesowanie Józewskiego awangardą. Jego szkice przyciągały abstrakcyjną prostotą i surowymi geometrycznymi formami monumentalnych dekoracji, bez śladu naturalizmu czy historyzmu. W Kijowie kontynuował także rozwój POW i wkrótce został zastępcą komendanta. Wobec realnego zagrożenia ze strony Moskwy mianowano go szefem wydziału politycznego, następnie organizacyjno-agitacyjnego, a wkrótce potem komendantem VIII Naczelnego Dowództwa nr III (Wschodniego) POW w Kijowie. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę Naczelna Komenda przekształcono w „Teren III” biura wywiadowczego II Oddziału Sztabu Generalnego, a Józewskiego mianowano szefem wydziału politycznego. Przyjął pseudonim „Przemysław”. W sierpniu 1919 roku, zamiast zdemaskowanego komendanta Czarnockiego, został kierownikiem GK III i stanął na czele wywiadu w Ukrainie i południowej Rosji, dysponując ok. 185 agentami, prawie setką współpracowników i oddziałem partyzanckim liczącym 200 osób. Jednym z jego sukcesów było nawiązanie kontaktów z ukraińskimi politykami i działaczami państwowymi, co miało znaczenie dla podpisania w kwietniu 1920 roku traktatu warszawskiego.

Jednak Józef Piłsudski miał wobec Józewskiego własne plany. W tym czasie Józewski przebywał w Krakowie, gdzie zamierzał na krótko zająć się malarstwem, ale ledwo rozłożył pędzle, zadzwonił telefon z Warszawy. To był Piłsudski, który go wezwał. Piłsudski, wiedząc o gorącej sympatii Henryka Jana i Stanisława Stempowskiego do Ukraińców, wysłał ich do Symona Petlury do Kamieńca Podolskiego. Starszy Stempowski w kwietniu 1920 roku wszedł do rządu Izaaka Mazepy jako minister spraw ziemskich Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL). Po dymisji rządu Mazepy Petlura mianował Stempowskiego w maju 1920 roku w kolejnym rządzie Wacławsza Prokopowicza ministrem zdrowia i opieki. Józewskiemu Petlura zaproponował stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych w rządzie URL i pracował na nim do podpisania traktatu ryskiego w marcu 1921 roku.

Tak dla młodego Henryka Jana zakończył się kijowski okres jego życia. W rzeczywistości był to najważniejszy okres – miał szczęśliwy początek i szczęśliwy koniec, ponieważ przed wyjazdem 9 grudnia 1919 roku zdążył ożenić się w kościele św. Aleksandra z malarką i łączniczką POW Julią Bolewską, z którą przeżył piękne lata aż do jej śmierci w maju 1939 roku. Szczęśliwy również dlatego, że gdyby nie wyjechał

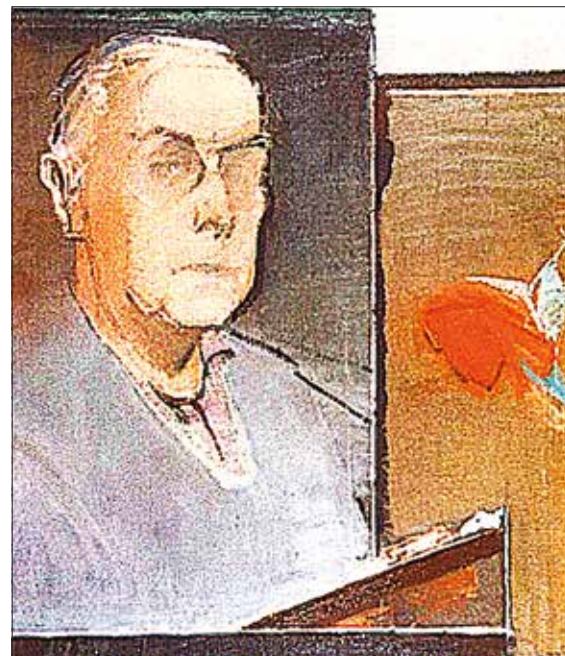
do Petlury i pozostał w Kijowie, zginąłby od czekistowskiej kuli. To nie tylko przypuszczenie – po infiltracji POW czekiści rozstrzelali 108 jej agentów, w tym jego szwagra Jerzego Bolewskiego. Józewski wspominał, że gdy wojsko polskie zajęło Kijów, z III komendy nie zostało nic oprócz krwawej strzępiny. Był to dla niego ogromny wstrząs – „otwarta rana”, która nigdy się nie zagoiła. Wtedy zrozumiał naturę rządów bolszewickich – bolszewizm był nową formą masowego terroru, nie reakcją bitewną, lecz stałą funkcją administracyjną stosowaną systematycznie i świadomie. Pozostał człowiekiem lewicy, ale wszelkie resztki sympatii do komunizmu w nim zniknęły.

Po klęsce rewolucji ukraińskiej 1917–1921 już w Warszawie nadal pomagał internowanym żołnierzom armii URL oraz wraz ze Stanisławem Stempowskim uratował Symona Petlurę przed wydaniem bolszewikom. Wspominał: „Byłem Polakiem – powiernikiem Polski. Polakiem – ukraińskim wiceministrem, powiernikiem Ukrainy. Nie byłem ani narzędnikiem Polski w rządzie ukraińskim, ani agentem czy szpiegiem. Polska mogła mi ufać i Ukraina także. Nie oszukiwałem. Byłem mostem spotkania dwóch światów – powiernikiem obu narodów”.

W 1921 roku w Warszawie odnowiono Ukraiński Komitet Centralny, gdzie Józewski ponownie odpowiadał za sprawy wewnętrzne. Jako emisariusz Piłsudskiego do ukraińskich przywódców rozdzielał również fundusze. URL uważała się za legalną władzę, dlatego wsparcie polskie oznaczało faktyczne podważanie traktatu ryskiego.

Na początku lat 20. Józewski zaprzyjaźnił się z pisarzem Jerzym Stempowskim – mieli wspólne zainteresowania narodowe, sympatię do ukraińskiej niepodległości

Ciąg dalszy na str. 5

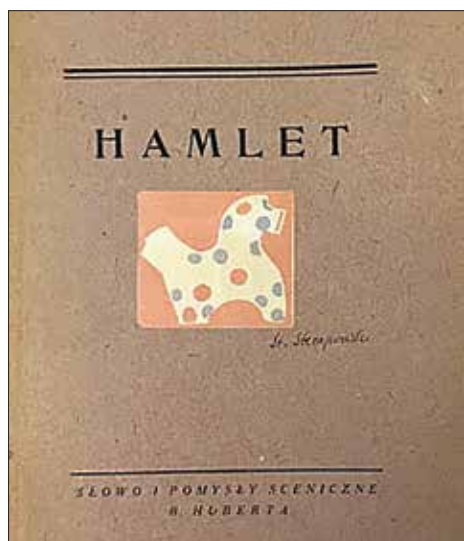


Henryk Jan Józewski. Autoportret. Malarstwo. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

Zakończenie ze str. 4

i liberalne poglądy. W 1923 roku powstał wspólny projekt intelektualny „Biblioteki Pstrągowskiej”. Opublikowano tylko trzy książki, w tym „Hamlet: słowo i idee sceniczne” — całkowicie autorskie dzieło Józewskiego z tekstem i autolitografiami scenografii. Sytuacja wokół Polski pogarszała się. Piłsudski uznał, że trzeba zmienić politykę wobec mniejszości narodowych i „włączyć je do systemu państwa”. 30 czerwca 1928 roku Józewski został wojewodą wołyńskim, aby wdrażać politykę tolerancji wobec ukraińskiej większości.

2 września wygłosił swoje expose — identyfikował się jako członek rządu URL i uważał sojusz Piłsudski–Petlura za wzór. Ideologiczną podstawą była koncepcja prometeizmu. Starał się budować porozumienie polsko-ukraińskie i wspierać środowiska petlurowskie.



Okladka drugiego tomu Biblioteki Pstrągowskiej pt. „Hamlet”.
H. J. Józewski. Zr.: Nakład
Niewyczerpany. 7 grudnia 2013 r.
„Biblioteka Pstrągowska”.

Jako twórca „eksperymentu wołyńskiego” prowadził politykę asymilacji państwowej poprzez współistnienie kultur. Nie chciał stworzyć prowincji etnicznie polskiej — uważał nowoczesność za wielonarodową. Krytykował nacjonalizm jako „zoologiczną nienawiść”.

W 1929 roku jako minister spraw wewnętrznych rozpoczął rozmowy z Cerkwią prawosławną — chciał uczynić 1,5 mln wiernych lojalnymi obywatelami Polski. Wspierał ukrainizację Cerkwi, co spotkało się z oporem władz. Był wojewodą wołyńskim 1928–1938, następnie łódzkim. Otrzymał wysokie odznaczenia państwowe, m.in. Virtuti Militari i Polonia Restituta.

II wojnę światową zastał w Łodzi. 2 października został komendantem Służby Zwycięstwu Polski w okręgu warszawskim. Przyjął pseudonim „Olgierd” i stworzył podziemny „Biuletyn Informacyjny”. W 1945 rozpoczął wydawanie „Niepodległej Polski”. 5 marca 1953 roku został aresztowany i skazany na dożywocie, później karę skrócono i zwolniono z powodu choroby.

Po wyjściu z więzienia zamieszkał w Warszawie i zajął się malarstwem — pejzaże i portrety, wystawy w 1960, 1964 i 1969. Pisał także wspomnienia „Opowieść o istnieniu”, częściowo opublikowane w „Zeszytach Historycznych”. Zmarł 23 kwietnia 1981 roku w wieku 89 lat. Historyk Timothy Snyder określił go jako inteligenta klasycznego — polityka, konspiraatora i malarza. „Życie Józewskiego było jak obraz — i jego ślady nadal nie znikają”.

Walerij FILIMONICHIN

Okrągły Stół

„A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają.”
— słowa Mikołaja Reja brzmią dziś z niezwykłą mocą.
Bo język to nie tylko mowa.
To pamięć pokoleń, tożsamość i wolność.

Dla Polaków język był tarcią, gdy nie było państwa. Przetrwał 123 lata niewoli, zakazy i próby wymazania - ukryty w domach, w modlitwach, w pieśniach i zeszytach dzieci. Dopóki trwał język, trwała nadzieja. Dlatego mówienie po polsku nigdy nie było tylko przyzwyczajeniem - było wyborem i odwagą. Dziś ponad 60 milionów ludzi na świecie zna język polski. W Ukrainie jego znajomość deklarowało przed 2022 rokiem 28% obywateli, a w 2023 roku - 40%. To liczby, za którymi stoją relacje, historia i bliskość naszych narodów.

W całej Ukrainie w tych dniach odbywają się konferencje, okrągłe stoły, spotkania, olimpiady, dyktanda i koncerty. W Kijowie tego dnia zorganizowano jednocześnie dwa okrągłe stoły - przez Radę Narodowościowych Wspólnot Ukrainy oraz przez Państwową Służbę Ukrainy ds. Etnopolityki i Wolności Sumienia.

21 lutego – Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego



Okrągły Stół zorganizowany przez Państwową Służbę Ukrainy ds. Etnopolityki i Wolności Sumienia

Przedstawiciele Związku Polaków Ukrainy wzięli aktywny udział w obu wydarzeniach, włączając się w rozmowę o zachowaniu języków jako wspólnego dziedzictwa oraz o odpowiedzialności za przyszłość.

Podkreślano, że rozmowa o języku jest rozmową o pamięci i solidarności. Bohaterowie Niebiańskiej Sotni mówili różnymi językami, lecz mieli wspólne wartości - wolność i godność. Dziś, w czasie wojny o niepodległość Ukrainy, przedstawiciele wszystkich wspólnot narodowych stoją razem, także swoim

językiem świadcząc o tym, kim są. Jesteśmy dumni, że możemy mówić po polsku. Bo język to dom, który nosimy w sobie - niezależnie od granic. To łącznik między pokoleniami. To znak, że pamiętamy i chcemy przekazać dalej.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego życzymy, aby nasze słowo zawsze było żywe, odważne i obecne w rozmowach, szkołach, kulturze oraz codzienności.

Lesia JERMAK
Prezes ZPU



Okrągły Stół zorganizowany przez Radę Narodowościowych Wspólnot Ukrainy

Disney Magic – Ostatki z Polanami znad Dniepru

W takiej atmosferze najlepiej kończy się karnawał! Dzisiejszy dzień spędziliśmy rodzinie, radośnie i kolorowo podczas naszego Disney Magic – Ostatki Party. Pozostając wierni tradycji, opowiedzieliśmy kilka słów o znaczeniu Ostatków oraz o tym, jak dawniej żegnano karnawał, by później... oddać się prawdziwej zabawie.

Nie zabrakło tańców, gier, konkursów i prezentacji bajkowych strojów. Zarówno dzieci, jak i dorośli zachwycili kreatywnością – piękne, starannie przygotowane kostiumy pokazały, że na ten dzień czekano z niecierpliwością i że każdy włożył w przygotowania całe serce. Wspólne śpiewanie oraz karaoke z piosenkami z bajek porwały wszystkich uczestników. Oczywiście były też słodkości – bo przecież Ostatki muszą być słodkie! Jednym z najbar-

dziej wzruszających momentów był występ naszego nowego uczestnika ze ZPiT „Polanie znad Dniepru” – Siniesia Sax, który przepięknie zagrał na saksofonie. Ten magiczny akcent na długo pozostanie w naszej pamięci.

Patrząc na uśmiechy, energię i wspól-

ne zdjęcia, możemy śmiało powiedzieć, że pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Z pewnością wpisujemy to wydarzenie na stałe do naszego polanśkiego kalendarza.

Inf. ZPiT „Polanie znad Dniepru”



By pomóc niewidomym czuć się pełnowartościowymi

Patroni roku 2026

Matka Elżbieta Róża Czacka urodziła się 22 października 1876 r. w Białej Cerkwi na Ukrainie. Ze środowiska rodzinnego wyniosła gruntowne i wszechstronne wykształcenie, ideały patriotyczne i społeczne, a także żywą i pogłębianą wiarę. Grała na fortepianie i kochała muzykę. Znała biegle angielski, niemiecki, francuski, orientowała się w łacinie kościelnej i średniowiecznej.

Od dzieciństwa groziła jej ślepotą. Po wielu nieudanych próbach ratowania resztek wzroku utraciła go ostatecznie w wieku 22 lat. Od polskiego okulisty usłyszała nie tylko prawdę o nieuchronnej ślepcie, ale też wezwanie, by zająć się sprawą niewidomych, o których w Polsce nikt się nie troszczył.

Postanowiła wspierać tych, którzy znaleźli się w podobnej do niej sytuacji, ale nie mieli zaplecza materialnego. Chciała, żeby niewidomi byli pełnoprawnymi członkami społeczeństwa, by zdobywając wykształcenie i umiejętności, mogli na równi z innymi osobami funkcjonować, rozwijać swoje talenty.

Jak powiedziała s. Gabriela z założonego przez Czacką zgromadzenia: „Przyjmując swoją sytuację utraty wzroku jako powołanie do służby, postanowiła pomóc tym, którzy przeżywają podobne doświadczenie”.

O tej pracy Matki Czackiej na rzecz osób niewidomych s. Gabriela opowiada:

„Korzystając z międzynarodowego dorobku tyflogologii, w szczególności francuskiej, gdzie zostało opracowane piśmo brajlowskie i liczne pomoce dydaktyczne, Róża Czacka w 1908 r. podjęła pierwsze próby praktycznej realizacji własnej koncepcji pracy na rzecz osób niewidomych na ziemiach polskich”.

W 1910 r. s. Czacka utworzyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, a na jego działalność przeznaczyła własne fundusze odziedziczone po rodzicach. Następnie organizowała kwesty publiczne, zwracając się o ofiary do osób prywatnych i o dotacje państwowe.

W skomplikowanych okolicznościach I Wojny światowej Róża Czacka postanawia powołać do życia nowe zgromadzenie zakonne, którego zadaniem ma być troska o niewidomych na każdym etapie ich ży-



Matka Elżbieta Róża Czacka, polska błogostawiona, nigdy się nie poddawała próbom losu

cia. Przyjęła imię s. Elżbiety, ubrała się w habit III Zakonu św. Franciszka i 15 sierpnia 1917 r. złożyła śluby wieczyste, a w listopadzie 1918 r. przyjęła pierwsze kandydatki do nowego zgromadzenia – Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.

Staraniem matki Czackiej było powstanie Zakładu dla Niewidomych w Laskach, na terenie dawnego folwarku podarowanego przez rodzinę Daszewskich, gdzie osoby niewidome mogą się kształcić, uczyć prostych czynności. Na miejscu w Laskach powstała biblioteka brajlowska.

Niepodważalny autorytet i przykład osobisty matki Czackiej był wielkim filarem dla wzmocnienia jej dzieła i pomocy ze strony wielu osób, wśród których jej „prawą ręką” w sprawach organizacyjnych był Antoni Marylski, w sprawach

religijnych – ks. Kornilowicz, w sprawach merytorycznych i zasadniczych – osobiście prymas kardynał Wyszyński, który trzymał na swoim biurku zdjęcie s. Elżbiety Czackiej z s. Stanisławą Niemczyk.

Ks. prymas nazywał ją „Matusieńką” i „kochał ją za dobre serce, które mu okaza-

ła podczas wojny”.

Będąc niewidomą i cierpiącą na różne choroby, matka Elżbieta Czacka kierowała całością dzieła, które było przestrzenią rozwoju duchowego, dialogu ekumenicznego i światopoglądowego. Laski, kierowane przez Czacką, stały się nowoczesną placówką przygotowującą niewidomych do samodzielnego życia w poczuciu własnej wartości i przywracającą im godność.

Prowadziła badania, pisała i publikowała prace z dziedziny tyflogologii. Opracowała polską wersję alfabetu Braille’a i systemy skrótów ortograficznych. Wygłaszała konferencje dla sióstr i przyjmowała wszystkich, którzy szukali u niej rady i wewnętrznej siły, którą sama czerpała z głębokiego życia duchowego, modlitwy i kontemplacji.

W związku z rokiem bł. Matki Elżbiety Róży Czackiej, Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi publikuje Jej zapiski, które zawierają refleksje oraz praktyczne wskazówki dotyczące nauczania osób niewidomych (fragmenty):

“Wychowawcy powinni korzystać z każdej sposobności by dzieciom niewidomym opisywać wszystko, co je otacza, pamiętając o tym, że dziecko widzące poznaje oczami. Zaś niewidomemu dziecku, najzwyczajniejsze przedmioty i zwierzęta potrzeba przedstawić słownie i pokazać.

Poznając jakiś przedmiot należy go najpierw opisać, a potem dać dziecku, aby bez pomocy obejrzało go rękami, obejmując najpierw jego ogólną formę, kształt, a następnie wchodząc w szczegóły. Dlatego w szkole

powinny się znajdować kolekcje najrozmaitszych okazów, dające dzieciom pojęcie o wszystkim, co je otacza”.

Zwracając się do uczniów, Matka Elżbieta wyjaśniała:

„Nie jest obojętną rzeczą, jakimi wy jesteście. Musicie być wzorem poprzez wasze zachowanie się, waszą kulturę, wasz charakter. To, jakimi wy będziecie, może zaważyć na całej sprawie niewidomych w Polsce. Poczujcie się do tej odpowiedzialności. Wobec ogólnego braku kultury uczuć i zewnętrznych form bycia, u nas punkt ciężkości musi spocząć na wychowaniu charakteru”.

Jej największym pragnieniem było, by niewidomi, przyjmując swoją niepełnosprawność, stali się apostołami wśród widzających, zwłaszcza „niewidomych na duszy”, czyli ludzi oddalonych od Boga wskutek słabej wiary lub grzechu, których oczy są zamknięte na świat duchowych wartości.

W czasie bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r. została ciężko ranna w głowę. Straciła oko, które trzeba było usunąć, a konieczną operację przeprowadzono bez znieczulenia. Po miesiącu wróciła do Lasek, aby kierować odbudową zniszczonego działaniami wojennymi zakładu.

Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 r. Pochowano ją na cmentarzu w Laskach.

Za zgodą papieża Franciszka, 9 października 2017 r. promulgowano dekret o heroiczności jej życia i cnót. 27 października 2020 r. papież uznał cud za jej wstawiennictwem, jakim było uzdrowienie 13 września 2010 r. siedmioletniej dziewczynki Karoliny Gawrych, która doznała ciężkiego urazu głowy, gdy przygniotła ją konstrukcja huśtawki.

Beatyfikacja odbyła się 12 września 2021 r. w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Zgodnie z decyzją papieża jej wspomnienie obchodzone jest w Kościele katolickim w Polsce 19 maja.

Eugeniusz GOŁYBARD

Na podstawie: Ewa K. Czackowska. *Kardynał Wyszyński. Biografia. Znak. Kraków, 2013.*

Magdalena Gronek. *Kim była Elżbieta Róża Czacka. Wszystko co Najważniejsze, 12.09.2023.*

MOWA GRUNT
MYŚLI NASZEJ

Pszenica, pszczola, kształt, krzyk

Wiemy, że w języku polskim po spółgłoskach z reguły następuje w piśmie „rz”: brzoza, drzewo, grzech, krzak, umrzeć, przejście, trzask, wrzask itp. A zatem jakie jest uzasadnienie ortograficznych wyjątków: [b] pszczola, pszenica, kształt, ksyk[b] (ptak)?”

Pszczola w takim składzie głoskowym funkcjonuje dopiero od XVI wieku. Przedtem była to pczola, a jeszcze wcześniej - bczola, pochodząca od bęczenia, buczenia. Jak zatem widać, w pierwotnej bczole doszło do ubezdźwięcznienia nagłosowego „b” (upodobnienia pod względem dźwięczności: dźwięcznego „b” do bezdźwięcznego „cz”) i tak powstała wtórna pczola.

Nawiasem mówiąc pszczelarstwo, nazywane niegdyś bartnictwem jest jedną z najstarszych profesji człowieka. W świadomości Polaków nadal funkcjonuje przekonanie o wyjątkowości pszczół. Ule od dawna otaczano szczególną troską i szacunkiem. Kto ukradł miód lub zniszczył ul, tego czekała kara chłosty, a niekiedy nawet powieszenia! Kary sądowe spłacano miodem, a grzechy - woskiem na świecę do kościoła. Ciało martwej pszczoły uważano za przedmiot magiczny, swego rodzaju talizman. Zasuszone pszczoła miała chronić przed bólem zębów i strzec przed pożarem.

Pisany przez „sz” ptak **ksyk** funkcjonował też w warietywnej postaci ksyk. Oba te brzmienia - jak i rzadko już dziś używane czasowniki ksykać, ksykać, ksyknąć (z bólu) - tworzą rodzinę wyrazów dźwiękonaśladowczych, do której należą także puchacz (niem. Uhu), kukulka (niem. Kuckuck) czy dudek.

I wreszcie **pszenica** - stare słowiańskie słowo, wywiedzione od prasłowiańskiego pszen - z pól samogłoskami - jerami - po „p” i „n”, znaczącego tyle, co „roztluczony, rozgnieciony” (dawna ludowa pszenica, kiedyś też psza i pszeno). Zboże nazwano więc od sposobu przetwarzania jego ziarna na surowiec do przyrządzania pokarmów. Dodajmy, że od pszenicy pochodzi bardzo stary Pszów - nazwa miejscowości koło Wodzisławia Śląskiego w województwie śląskim.

Prof. Jan MIODEK



Róża Czacka, 1886 r.

Ex Libris



Dr Paweł Pulik na spotkaniu autorskim w księgarni IPN w Szczecinie w dn. 10 lutego br. (fot. Leszek Wątróbski)

Autor podejmuje temat województwa istniejącego zaledwie osiemnaście lat, lecz naznaczonego ogromnym nagromadzeniem problemów politycznych, narodowościowych, społecznych i gospodarczych. Region ten, leżący na południowo-wschodnich rubieżach II RP i graniczący



Kolomyja (województwo stanisławowskie). Kościół pw. św. Ignacego Loyoli (fot. FB Kolomyja)

Województwo stanisławowskie* w II Rzeczypospolitej – między państwowością a konfliktem

Książka „Województwo stanisławowskie w latach 1921–1939” autorstwa Pawła PULIKA to obszerne i wnikliwe studium jednego z najbardziej złożonych regionów II Rzeczypospolitej. Wydana w 2025 roku w Szczecinie i Warszawie w serii naukowej Oddziału IPN w Szczecinie, liczy 488 stron i stanowi ważny głos w badaniach nad historią wschodnich kresów państwa polskiego.

z Rumunią oraz Czechosłowacją, był częścią dawnej Galicji Wschodniej, należącej do 1918 roku do monarchii austro-węgierskiej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości konieczne stało się jego scalenie z odradzającym się państwem – proces ten okazał się wyjątkowo trudny.

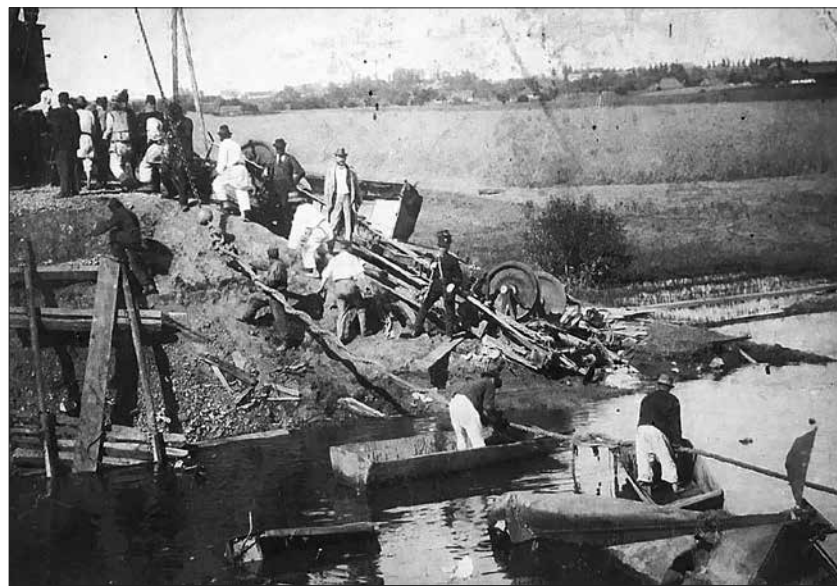
Wielonarodowa mozaika. Województwo stanisławowskie formalnie powstało 3 grudnia 1920 roku, a faktycznie zaczęło funkcjonować 1 września 1921 roku. Jego stolicą został Stanisławów – miasto o wyraźnym prowincjonalnym, niemal wiejskim charakterze. Województwo obejmowało 16 powiatów, zajmowało powierzchnię ponad 18 tys. km² i liczyło około 1,48 mln mieszkańców (według spisu z 1931 roku). Najważniejszą cechą regionu była jego struktura narodowościowa. Około 80 % ludności stanowili Ukraińcy (wliczając Bojków, Hucułów i Łemków), Polacy – niespełna jedną czwartą, Żydzi około 7 procent, a resztę tworzyli Niemcy, Ormianie i inne mniejszości. Ukraińcy dominowali na wsi, Żydzi w miastach, natomiast Polacy – choć licznie słabsi – obsadzali większość stanowisk w administracji państwowej i tworzyli trzon inteligencji. Ta wielonarodowa struktura była źródłem stałych napięć.

Ukraińcy, posiadający silne poczucie tożsamości narodowej i związani z Kościołem greckokatolickim lub prawosławnym, często postrzegali polskie państwo jako obce i narzucone. Dodatkowo działalność organizacji nacjonalistycznych, takich jak OUN oraz represje aparatu bezpieczeństwa sprawiały, że relacje polsko-ukraińskie miały charakter niemal permanentnego konfliktu, określanego niekiedy mianem „cichej wojny”.

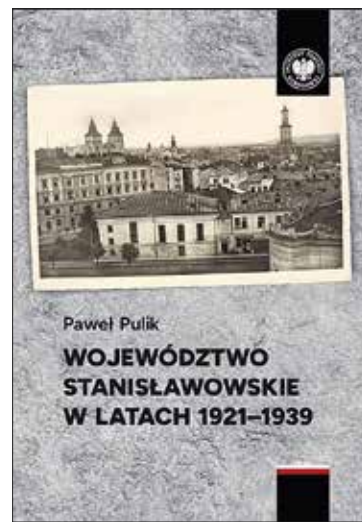
Gospodarka i społeczne napięcia. Paweł Pulik pokazuje również gospodarcze zapóźnienie regionu. Województwo miało charakter wybitnie rolniczy, a słabe rolnictwo, trudne

warunki terenowe i niedorozwój infrastruktury przemysłowej uniemożliwiały wykorzystanie bogatych zasobów naturalnych. Kryzysy gospodarcze lat 20. i 30., inflacja oraz brak zaufania do polskiej waluty pogłębiały frustrację społeczną, sprzyjając konfliktom narodowościowym i klasowym.

Autor zwraca uwagę, że napięcia polsko-ukraińskie przenikały się z konfliktami polsko-żydowskimi i żydowsko-ukraińskimi, a ich źródłem były zarówno różnice etniczne, jak i nierówności społeczne oraz walka o dominację ekonomiczną. Województwo stanisławowskie staje się w tej



Kolomyja (województwo stanisławowskie) Katastrofa kolejowa w roku 1897 (fot. FB Kolomyja)



narracji swoistym „laboratorium” problemów II Rzeczypospolitej – państwa wielonarodowego, które nie potrafiło wypracować trwałego modelu współistnienia swoich obywateli.

Autor i znaczenie publikacji - Paweł Pulik posługuje się warsztatem naukowym, ale robi to językiem przystępnym i żywym. Obok statystyk i analiz administracyjnych znajdziemy w książce szerokie tło społeczne, opisy życia codziennego, edukacji, polityki i stosunków wyznaniowych. Dzięki temu publikacja nie jest jedynie „rocznikiem statystycznym”, lecz wielowymiarową opowieścią o regionie i jego mieszkańcach. Historia województwa stanisławowskiego kończy się wraz z wybuchem II wojny światowej i agresją Związku Sowieckiego we wrześniu 1939 roku. Książka Pulika pozwala jednak lepiej zrozumieć, dlaczego był to region szczególnie podatny na dramatyczne wydarzenia kolejnych lat. To lektura ważna nie tylko dla badaczy, ale także dla wszystkich, którzy chcą pojąć złożoność dziejów II Rzeczypospolitej i jej wschodnich kresów.

Leszek
WĄTRÓBSKI

Prawo i sprawy codzienne

Wiele osób po przyjeździe do Polski zastanawia się, czy powinny dokonać meldunku i jak wygląda ta procedura w praktyce. Meldunek jest obowiązkiem administracyjnym, który – choć często traktowany jako formalność – w rzeczywistości znacząco ułatwia codzienne funkcjonowanie. Może mieć istotne znaczenie przy załatwianiu spraw urzędowych, zapisie dziecka do szkoły, rejestracji pojazdu czy wyrobieniu dokumentów.

Obowiązek meldunkowy dotyczy zarówno obywateli polskich, jak i cudzoziemców przebywających na terytorium Polski. W zależności od charakteru pobytu dokonuje się meldunku stałego lub czasowego. Meldunek stały

zgłasza osoba, która osiedla się w danym miejscu na stałe, natomiast meldunek czasowy dotyczy pobytu przez określony okres. Warto podkreślić, że meldunek jest jedynie potwierdzeniem miejsca pobytu i nie daje prawa do lokalu ani prawa własności do mieszkania.

Zgłoszenia meldunku dokonuje się w urzędzie właściwym dla miejsca zamieszkania – w urzędzie gminy lub urzędzie miasta. W wielu miejscowościach istnieje również możliwość dokonania meldunku drogą elektroniczną za pośrednictwem strony rządowej gov.pl, przy użyciu profilu zaufanego, e-dowodu lub bankowości

elektronicznej umożliwiającej dostęp do usług administracji publicznej.

Podczas dokonywania meldunku należy przedstawić dokument tożsamości – paszport lub dowód osobisty – a także dokument potwierdzający tytuł prawny do lokalu, na przykład umowę najmu lub akt własności. Konieczne jest również wypełnienie formularza meldunkowego. W przypadku wynajmowanego mieszkania urząd może wymagać potwierdzenia ze strony właściciela lokalu, jednak nie zawsze oznacza to jego osobistą obecność – wystarczające jest odpowiednie potwierdzenie prawa do za-

mieszkiwania w danym miejscu. Samo dokonanie meldunku jest bezpłatne. Opłata może pojawić się jedynie w przypadku udzielenia pełnomocnictwa lub wydania urzędowego zaświadczenia o zameldowaniu.

Choć w praktyce brak meldunku nie zawsze wiąże się z natychmiastowymi konsekwencjami, jego niedopełnienie może utrudnić uzyskanie świadczeń, zapis dziecka do szkoły, korzystanie z opieki zdrowotnej czy realizację innych spraw administracyjnych. Dlatego warto potraktować tę formalność poważnie i dopełnić jej niezwłocznie po zamieszkaniu w nowym miejscu.

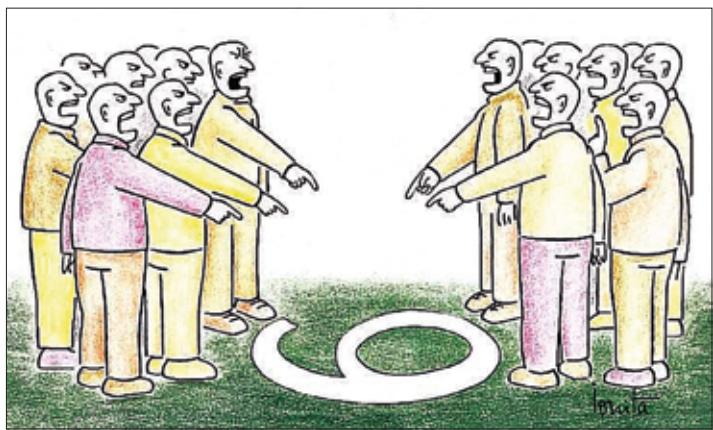


Przed wizytą w urzędzie dobrze jest sprawdzić aktualne informacje na stronie internetowej właściwej gminy, ponieważ lokalne procedury mogą się nieznacznie różnić. Podstawą prawną obowiązku meldunkowego stanowi ustawa o ewidencji ludności.

Artykuł przygotowany przez
Związek Polaków Rejonu
Kijowsko-Swiatoszyńskiego
oraz Polską Wspólnotę
Kulturalno-Oświatową
„Koralik”

Jak zameldować się w Polsce?

RYSOWNICY POLSCY



USŁYSZANE

- Chciałem pić z umiarem, ale umiar nie chciał pić ze mną!
- Do nieba nie pójdę, bo mam lęk wysokości...
- Małżeństwo jest zgodne, gdy mąż panuje nad sobą, a żona nad mężem.

NIE MA REGUŁY BEZ WYJĄTKU

- Dla lekarza dobrze, kiedy jesteś chory.
- Dla adwokata dobrze, kiedy wpadłeś w tarapaty.
- Policja zadowolona, kiedy dzięki Tobie może sobie poprawić statystyki.
- Mechanik się cieszy, jak Ci samochód padnie.
- I tylko złodziej życzy Ci bogactwa i dobrobytu.

SAVOIR-VIVRE

DOBRE MANIERY

Jak wychodzić „po angielsku”?

Zasada jest prosta i twarda: nie mówimy nikomu, tylko wychodzimy (żegnamy się jedynie z osobami, które nas przyłapią i zapytają gdzie się wybieramy). Staramy się w jak najmniejszym stopniu zakłócać tok przyjęcia. Mimo wszystko należy jednak wyczuć czy będzie to w dobrym tonie na danej imprezie

Niezależnie czy wychodzimy tradycyjnie, szybko, czy zostaliśmy przyłapani na wychodzeniu po angielsku (nie jest to w Polsce dobrze postrzegane, a szkoda, bo bardzo życie ułatwia) zdecydowanie powinniśmy unikać wchodzenia w nowe rozmowy stojąc już niemal w drzwiach. Po pożegnaniu się wychodzimy możliwie bez ociągania się. To nie jest dobry moment na przypominanie sobie o nowych sprawach, czy planowanie kolejnych spotkań. To zawsze można załatwić później przez telefon.

Pamiętaj, że gospodarze żegnający Cię i stojący z Tobą w drzwiach czekają tylko, by wrócić do gości i dalej się bawić. Przedłużanie tej sytuacji to spory nietakt.

Do bardzo dobrych nawyków należy dziękowanie gospodarzom nazajutrz lub kilka dni po przyjęciu.



- Przecież mówił mi pan, że żółwie żyją trzysta lat, a mój zdechl w ten sam dzień, kiedy go od pana kupilem!

- Istotnie, to prawdziwy pech. Widocznie on jak raz zakończył trzysta lat.

- Wydaje mi się, że mój mąż poleży w szpitalu bardzo długo.

- Co, rozmawiałaś z jego lekarzem?

- Nie, ale widziałam pielęgniarkę, która się nim opiekuje.

Lucyfer dzwoni do świętego Piotra.

- Proponuje rozegranie meczu piłkarskiego pomiędzy reprezentacją piekła i nieba.

- Nie macie żadnych szans

- odpowiada św. Piotr - przecież wszyscy najlepsi piłkarze są u nas.

- I co z tego? - uśmiecha się Lucyfer. Ale u nas są wszyscy sędziowie!

- Cemu rozstałeś się z Basią?

- A bo mi ciągle gadała „Ty mnie już nie kochasz!”.

- No i?

- Przekonała mnie!

Staruszek przychodzi do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, mam straszną sklerozę.

- Od kiedy?

- Co od kiedy?

Blondynce dzwoni telefon w torebce.

Grzebie, grzebie i po chwili niepowodzeń mówi:

- No tak, pewnie zgubiłam!

Szpital psychiatryczny. Ordynator wprowadza młodego psychiatrę po oddziale:

- Tutaj jest sala Napoleonów, a tutaj - mechaników samochodowych...

- A gdzie oni są? Nikogo nie widzę.

- Leżą pod łózkami i naprawiają...

KUCHNIA POLSKA

Sałatka z buraczków

Składniki na 2 porcje:

2 ugotowane buraki

1 jabłko

1/2 cebuli lub 1 mała cebula

sok z połowy cytryny

pieprz, sól

Ugotowane buraczki, obrane, ścieram na tarce o dużych oczkach, tak samo ścieram jabłko. A cebulę kroję bardzo drobno. Doprawiam sokiem z cytryny, mocno oprószam świeżo mielonym pieprzem i szczyptą soli.



Czy wiesz, że:

- ❖ Podczas oglądania telewizji spalamy średnio 1-2 kalorie na minutę.
- ❖ Leworęczni ludzie są lepsi w sportach, które wymagają szybkich reakcji i dobrej orientacji w terenie.
- ❖ Ludzie w Holandii są najwyżsi w Europie.
- ❖ Raporty medyczne pokazują, że 18% populacji ma skłonności do chodzenia we śnie.
- ❖ Przeciętnie zasypiamy w przeciągu 12 do 14 minut.
- ❖ Jeden na 20 ludzi posiada dodatkowe żebro.
- ❖ Ludzie, którzy palą posiadają do 10 razy więcej zmarszczek od niepalących.

Warto się wybrać...

Szkłarska Poręba

Wśród zielonych lasów, w dolinie rzeki Kamienna, na zboczach Karkonoszy i Gór Izerskich rozciąga się magiczny ogród historii, tradycji, wierzeń, magii i natury - ceniona od połowy XIX wieku Szklarska Poręba. Pretenduje ona do miana Mineralogicznej Stolicy Polski.

Ponadto jest to doskonałe miejsce dla tych, którzy preferują aktywny wypoczynek, gdyż jest to jeden z największych ośrodków narciarskich. Amatorzy białego szaleństwa mają do dyspozycji 20 wyciągów narciarskich, a tutejsze warunki klimatyczne porównywalne są do walorów miejscowości alpejskich położonych na wysokości powyżej 1200m n.p.m.



Szkłarska Poręba – majestatyczny wąwóz Kamińczyka